Rok 4. Nr. 155.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 6 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Oświata w Polsce.

Przy obradach nad budżetem dla szkół w Polsce dowiedzieliśmy się, że trzecia część ludności w Polsce czytać i pisać nie umie. W obec takiego położenia rzeczy nie mamy powodu szczycić się z naszej kultury. Na tysiąc mieszkańców w Polsce jest nieczytelnych i niepiśmiennych w b. Kongresówce 599, w b. zaborze austrjackim 280, a w b. zaborze pruskim 121.

Najlepiej jest zatem u nas pod b. zaborem pruskim, a nie byłoby u nas i tylu, gdyby nie nasi bracia z Małopolski i Kongresówki, których nam tu osiedlono, a którzy przeważnie czytać nie umieją. Za czasów pruskich było bowiem, jak stwierdzono urzędowo, tylko 2 procent, czyli 20 na 1000 analfabetów. Co jest przyczyną tej ciemnoty? Zasadniczą tego przyczyną był brak szkół za czasów niewoli. Najgorzej było pod zaborem rosyjskim, bo tam oświaty ludowej wcale nie było. Rząd rosyjski nie chciał światłych ludzi, bo tylko na ciemnocie mógł opierać swe samowładne rządy nad narodem, nie przeczuwając, że ciemne ydełko możeb się stać strasznem narzędziem w ręku innych.

Ale przyczyny tej różnicy w oświacie polegają też na winie naszego społeczeństwa. Toć my pod b. zaborem pruskim pod względem oświaty narodowej byliśmy w tem samem położeniu, co były zabór rosyjski. Nie mieliśmy ani jednej polskiej szkoły, a jednak nie było prawie jednostki, któraby się nie była po polsku czytać nauczyła. Kupowano elementarze, a komu na elementarz nie starczyło, uczył dziecko choćby na drukowanych tytkach czytać. Z pisaniem było już trudniej, ale i tu przezwyciężano trudności ze względu na to, że dziecko ucząc się składni niemieckiej w literach łacińskich i niemieckich, mogło przy dobrych chęciach uczyć się wiązać słowa i zdania polskie. W najlepszem położeniu była ówczesna Galicja, ale ówczesne rządy polskie w Galicji widocznie miały pieniądze na inne cele, ale na szkolnictwo polskie im nie starczyło. Wszystkie pewnie narody ówczesnej Austrji wyżej stały pod względem oświaty od ludności polskiej w Galicji. W każdym razie nie słyszeliśmy, ażeby jeszcze teraz, gdzie jest obowiązek posyłania dzieci do szkoły i gdzie liczba analfabetów się zmniejszyła, było gdziekolwiek w zachodnich państwach na 1000 dzieci 280 nieczytelnych, jak w obecnej Małopolsce.

Jeżeli to przypominamy to dla tego, ażeby rodacy, przybywający do nas z tamtych stron przyzwyczajali się więcej szanować nas tutaj, ażeby zaprzestali nas tu sortować na całych i na pół - Polaków a za to porównywali więcej tutejszy stan oświaty ludowej ze stanem oświaty ludowej w Małopolsce. Niech powoli zaprzestają taksować miłość ojczyzny miarą mniejszej lub większej znajomości języka polskiego, bo ci „szwabi", jak to pewna część Małopolan lud pomorski nazywa, nauką czytania i pisania polskiego okazali, że są Polakami z krwi i kości. Pokazali, że nie jest sztuką być Polakiem przy suto zastawionym stole szkół, gimnazjów i uniwersytetów polskich, ale sztuka było nim pozostać w katakumbach polskich, do jakich czasu niewoli było można przyrównać nasze były zabór pruski, gdzie za rozmawianie z dziećmi po polsku nauczyciela pozbawiano chleba a nauczycieli i innych urzędników, chcących rodzinę wychować po polsku, posyłano na niemiecki Sybir.

Ale dość tych wspomnień. Nie czas wywodzić wzajemne żale, ale starać się o to, ażeby Polska zmywała ze siebie jak najwcześnej hańbę czasów niewoli ażeby nie szczędziła i pieniędzy i innych środków, by w jak najkrótszym czasie pozbyć się chamskiego piętna ciemnoty. Dziecko we wolnej Polsce ma prawo do wszelkich dobrodziejstw kultury współczesnej, a rząd i reszta narodu ma jak najświętszy obowiązek przypilnować, ażeby nie było u nas ludzi, nie umiejących czytać, ażeby oświata stała u nas conajmniej na tej wyżynie, na jakiej stoją inne narody o kulturze zachodniej.

Słusznie jedno z pism poznańskich napisało, że im więcej jest oświaty tem mniej jest kryminałów, tem mniej nauki przewrotowe przyjmować się będą w duszy narodu. Im więcej będzie oświaty, ukochania narodu, ukochania tego wszystkiego, co swoje, co nasze, tem więcej będzie zrozumienia dla tego wszystkiego, co naszej Polsce na pożytek, a co jej na szkodę wyjść może. Im bujniej rozwijać się będzie kwiat oświaty i kultury naszej, tem rzadniej pracować będziemy we współzawodnictwie z innymi narodami nad rozbudowaniem potęgi Polski naszej, tem żywotniejszymi będziemy w pracy około wszystkiego, co ma związek z rozbudową i rozwojem państwowości naszej.

Zdrowa oświata bowiem to najwonniejszy kwiat w życiu ludzkiem, to wieczysta wdzięczność dla Boga i społeczeństwa za bogactwo talentów, w które dusza ludzka może być uposażoną, to najczarowniejszy widok w świat bezustannych cudów ducha i myśli ludzkiej.

Człowiek ze zdrową oświatą moralną i religijną ma rozum otwarty na wszystko, co się w świecie dzieje i jeżeli kiedykolwiek zboczy na manowce błędnych i przewrotowych nauk, to wnet odczuje i zrozumie, że nie jest w domu u siebie, że to niezdrowe ziele, że to obcy jakiś pokarm. Niezdrowe nauki socjalistyczne, komunistyczne czepiać go się nie będą, a jeżeli będzie odczuwał niesprawiedliwości w ustroju społecznym, to lekarstwa nie będzie upatrywał w receptach, podawanych mu przez znachorów mglistych nauk, ale będzie starał się je czerpać w krynicy własnej kultury w postaci najprzeróżniejszych zbiorowych organizacyj i Towarzystw. Nie zejdzie wówczas na te manowce, w jakich wiją się dziś inne narody, opętane przez nauki nowoczesnych apostołów wszelkiego zła, przez socjalistów, anarchistów, bolszewików, którzy sobie zatruwszy radość życia narodowo-społecznego, innym je zatruwają.

Oświata szkolna to jedno z tych zadań, które nam nasze Kresy Wschodnie najlepiej i najmocniej z Polską skituje. Wszyscy, dla których ojczyzna nie jest jedynie żłobem do nasycania własnych ambicyj i kieszeni, pracować będą usilnie nad środkami, ażeby tępić w Polsce raka ciemnoty, bo dopiero rzetelna, rodzima oświata wyprowadzi nas wszystkich na świetlane pola miłości i jedności wzajemnej.

Kurs polskiej marki

z dnia 4 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złoty =	111 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	—5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,90½—0,91 złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Macdonald a Liga Narodów.

Macdonald oświadczył na środowem posiedzeniu parlamentu angielskiego, że nadchodzące posiedzenie Ligi Narodów będzie miało daleko uroczystsze znaczenie aniżeli dotąd, ponieważ wezmą w niem udział tak on jak i prezes francuskich ministrów, a chociaż nie będą mogli dla braku czasu być obecni aż do zakończenia kilkutygodniowych obrad, to jednakowoż ich miejsce obejmą zastępcy, tak że Liga Narodów otrzyma teraz znaczenie międzynarodowego trybunału państw świata całego i będzie załatwiała wszelkie spory międzynarodowe. Zadaniem Ligi będzie starać się przedewszystkiem o zgodę pomiędzy narodami i o zapobieganie w zarodku wszelkim zatargom, któreby mogły doprowadzić wśród narodów do sporów i zatargów.

Bardzo to piękne zadanie, lecz jak dotychczas, to właśnie Liga przyczyniła się do rozdmuchiwania zatargów zwłaszcza w Polsce, o ile chodzi o nasze mniejszości.

Co mówią o ostatniem piśmie rządu niemieckiego?

Z Anglji donoszą, że rząd angielski jest na ogół zadowolony z odpowiedzi niemieckiej co do kontroli wojskowej w Niemczech. Nie podoba mu się jedynie przepis, ażeby ta kontrola była do 30 września zakończona. Sojusznicy - powiadają Anglicy - nie mogą się zgodzić ażeby im Niemcy przy spełnianiu swych obowiązków przepisy robili.

Za to francuskie gazety tylko z kwaśną miną rozpisują się o odpowiedzi niemieckiej, a gazety z obozu Poincarego oświadczają, że marszałek Foch na jakieś tam przepisy ze strony Niemiec godzić się nie myśli. Domagają się równocześnie, ażeby przy tej kontroli nie pomijano żadnej fabryki, i ażeby wszystko zbadano jak najdokładniej. Większa część gazet francuskich wzywa za to, by jeszcze w tym miesiącu zostało wszystko załatwione, ażeby więc rozpoczęto z kontrolą wojskową, a równocześnie, ażeby rajchstag niemiecki uchwalił nareszcie zgodę na płacenie długów.

Konferencja londyńska.

Z Londynu donoszą, że konferencja w Londynie odbędzie się napewno 16. lipca, ponieważ nadeszło już zawiadomienie ze strony wszystkich sojuszników. Niemcy wezmą w konferencji również udział, nie wiedzą jednak dotychczas, czy ich mają zaprosić jako równouprawnionych współuczestników, czy tylko jako gości bez głosu. Konferencja ma nareszcie zakończyć wszelkie zatargi z Niemcami i albo Niemcy zgodzą się na wszystko, albo też odrzucą. Konferencja ma zatarg raz na zawsze rozstrzygnąć. Potrwa ona przypuszczalnie dwa tygodnie.

Król włoski nawołuje do zgody.

Wspominaliśmy o Orędziu, wręczonem przez senat i parlament królowi włoskiemu w odpowiedzi na jego mowę tronową, którą otworzył swego czasu parlament. Podziękował nasamprzód parlamentowi i senatowi za tak zgodne przyjęcie życzeń królewskich co do pracy parlamentarnej Podniósł, że pamięć poległych we wojnie połączy naród w zgodną gromadę do pracy na niwie, podlanej obficie krwią bohaterów. Naród życzy sobie zgody, która obecnie w obec świeżego strasznego morderstwa jest konieczniejszą niż kiedykolwiek. Naród włoski pragnie gorąco, ażeby wielki zasób jego energji przyniósł owoce, ażeby nastał spokój dla owocnej pracy ku coraz większemu doskonaleniu jdności i karności, by tem samem wzmagała się potęga narodu.

Ważna dla Włoch wizyta.

Objeżdża obecnie Europę książę regent Abisynji książę Tafari. Był również we Włoszech, gdzie go przyjmował Ojciec św. na osobnem posłuchaniu a król włoski przyjmował go ze szczególną wspaniałością. Włochom zależy na dobrej przyjaźni z Abisynją, ponieważ są jej sąsiadami. Mają bowiem w sąsiedztwie dwie wielkie kolonje, Somali Erytreję. Nie chcieliby pogniewać na siebie Abisynji, ażeby im czasem tych kolonji nie zabrała. Wojnę zaś prowadzić byłoby zbyt uciążliwe i kosztowne, ponieważ Abisynja leży we Wschodniej Afryce na południe od Egiptu.

Abisynja jest w całej Afryce jedynym chrześcijańskim krajem. Są oni schizmatykami i jedności z Rzymem tem samem nie utrzymują, ale widać, że Abisyńczykom zależy na dobrych stósunkach ze Stolicą św., skoro książę Ojca św. odwiedził.

Biały kruk...

Wiadomo, że Żydzi boją się wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność ze żelazem i prochem. A jednak znalazł się wśród nich zuch machabeusz, niejaki Włodzimierz Żabotyński, który objeżdża obecnie wszystkie stolice świata jako misjonarz wojenny i nawołuje Żydów do tworzenia legjonów dla oswobodzenia Palestyny z rąk Arabów. Szczyci się tem, że odbył trzyletnią służbę wojskową w armji angielskiej i że ją odbywał właśnie w ziemi swych praojców w Palestynie, gdzie doszedł do przekonania, że Żydzi nigdy nie będą panami Palestyny, dopóki jej na Arabach nie zdobędą własnemi rękoma, krwią i żelazem. Żydzi słuchają go chętnie i dziwują się, że mają tak mężnego rodaka, ale gdy chodzi o zapisanie się do ligi dla walki z Arabami i dla zdobycia Palestyny czmychają i dotąd Żabotyński jest wołającym na puszczy, bo nie znalazł ani jednego zwolennika.

W państwie bez Boga.

Sowiecka „Prawda" donosi, że w Moskwie utworzyła się osobna organizacja pod nazwą „koło bezbożników", która objeżdża wsie i przy pomocy pogadanek zwalcza wśród ludu wszelką religję.

Idzie na pokutę do Jerozolimy.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz stracił wiarę w odbudowanie caratu rosyjskiego i przenosi się z Paryża do Jerozolimy. Sprawa jest podobno bardzo jasną. Książę chciał w Rosji odbudować carat za pomocą amerykańskich dolarów, bo jego kasa była na to za ubogą. Znany Ford zobowiązał się płacić, bo strasznie Żydów nienawidzi i chętnie by bolszewików rozpędził na cztery wiatry, ponieważ bolszewizm jest właściwie nauką żydowską. Ale Amerykanie są praktyczni. Jeżeli mają dolary wyrzucić, to chcą wiedzieć, czy coś z tego wyj-

dzie. Otóż Ford wysłał do bolszewji swych agentów, którzy po dokładnem rozpatrzeniu położenia przynieśli Fordowi wiadomość, że szkoda pieniędzy. Chłopi rosyjscy nienawidzą coprawda bolszewizmu, ale równocześnie nienawidzą z całej duszy caratu i nie chcą o nim słyszeć. W Rosji możliwą jest tylko umiarkowana republika, w której panowałaby równość dla wszystkich. Ford na to kieszeń zamknął a Mikołajowi oświadczył, że on za niego kasztanów z ognia wyciągać nie będzie.

Mikołaj wziął sobie to tak do serca, że postanowił wyrzec się korony i wszelkich znikomości tego świata i wędrować do Jerozolimy, do państwa żydowskiego. Ciekawość, jak go tam Żydzi u siebie przyjmą?

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Niema zgody na świecie.

Z Egiptu donoszą, że zanosi się na zatarg pomiędzy Egiptem a Anglją o Sudan. Egipt domaga się przyłączenia Sudanu do Egiptu, tymczasem Anglja nie chce się na to zgodzić, ponieważ lud sudański chce przy Anglji pozostać. W najbliższym czasie wybiera się do Londynu prezes egipskich ministrów Zaglul basza, ażeby omówić rozmaite sprawy. Gdyby jednak rząd angielski nie zgodził się na ustąpienie ze Sudanu, wówczas układy zostaną zerwane.

Wszystko pozostanie po dawnemu.

Socjalistom gdańskim nie udało się utworzyć nowego rządu środkowo lewicowego, ponieważ stronnictwo centrum wystawiło takie warunki, że drugie stronnictwa zgodzić się na nie nie mogły. Obecny senat pozostanie zatem u rządów, ponieważ urzędowej dymisji nie wziął. Socjaliści zamierzają jednakowoż domagać się ustąpienia obecnego senatu, ażeby go przerobić na więcej umiarkowany. Zależy to jednak od zgody prawicy.

Szwecja a handel polski.

Pomiędzy stolicą Szwecji Sztokholmen a Gdańskiem i portami państw nadbałtyckich zaprowadzonem zostanie nadchodzącej jesieni stałe połączenie okrętowe. Przy tej okazji zamierza kupiectwo szwedzkie nawiązać ruchliwe stósunki handlowe z państwami nadmorskiemi. Na okrętach będzie wystawa towarów, które Szwecja ma na wywóz. Szwecja wywozi przedewszystkiem nasiona oraz bydło zarodowe, a dowozi produkta rolne, len, konopie, nasiona lniane itd.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 4. lipca 1924. r.

— **Znawcy muzyki** orzekają, że koncerty, jakie daje codziennie wieczorem w hotelu p. Kaletty znakomity nasz skrzypek p. Klepacki i jego grze towarzyszący pianista p. Barth, należą do pierwszorzędnych reprodukcyj koncertowych, jakie wogóle sztuka muzyczna jest zdolna wydać. Pan Klepacki opanowuje jako skończony mistrz doskonale swój instrument Burzliwe oklaski wywołuje zwłaszcza gra na skrzypcach jako na szello. Głosy są tu nader piękne, ponieważ cała gra odbywa się na jednej strunie, co daje im szczególnie jednolity dźwięk. Na sali zazwyczaj panuje skupienie, wszyscy się wczuwają i wgłębiają w treść utworów. A grają sztuki poważne, pełne namaszczenia, pełne nieuchwytnej tęsknoty. coś chwyta i targa bezwiednie za serce, coś kołysze. Dziś, w sobotę odegra p. Kl. na osobne życzenie jeden z najcudniejszych utworów dramatyczno-lirycznych Mascagniego „Cavalleria Rusticana", dalej zawsze piękny francuski utwor „Berceuse-Jocelym-Godarda".

— **Hypnotyzer p. Łączyński**, który tu w sierpniu zeszłego roku z takiem powodzeniem występował z powodu swych przedstawień budzących podziw ogólny, znajduje się w Chojnicach i zapowiada znowu dwa przedstawienia. O ile podobna, zamierza dać pierwsze przedstawienie już jutro w niedzielę na sali pana Zelaznego z nowym bardzo ciekawym programem.

— **W Chojnicach** rozpętała się burza około 5 godz. rano. Nic jednak nie słychać o jakichkolwiek poważniejszych wypadkach, które zaszły w Czersku, a o których piszemy na innem miejscu.

— **Niespodzianka w Chojnicach.** Piszą nam: Przybył do naszego miasta znany nam Pan prelegent Łonczyński, który przed rokiem swojemi występami z dziedziny psychologji był bardzo wielką sensacją w naszem mieście. Jak nam wiadomo pan Łonczyński przez cały rok miewał występy w różnych miastach Polski i zdobywał wszędzie laury uznania publiczności.

Pan Łonczyński w przejeździe z Poznania nad morze zatrzymał się u nas i wystąpi ze swoim odczytem i nowemi produkcjami, to też należy się spodziewać, że p. Ł będzie mile widziany przez publiczność naszego miasta, w tak doniosłym, zajmującym, naukowym i pożytecznym programie. Występy pana Łonczyńskiego odbędą się w niedzielę i poniedziałek dnia 6 i 7 lipca br. w sali Hotelu Centralnego w Chojnicach.

Początek o godz. 8 wieczorem.

- **Sekcja sportowa** tutejszego „Sokoła" urządza w niedzielę dnia 6 lipca match footbalowy w Brusach przeciw I drużynie piłki nożnej „Sokoła" z Kościerzyny. Gra rozpoczyna się o 2 godz.

— **Zebranie „Sokoła"** z 27 czerwca przy udziale 65 członków. Hasłem sokolem „Czołem" zagaił prezes druh Szczepański zebranie, witając równocześnie prezesa okręgowego w osobie druha Dolaty i sekretarza okęgowego druha Kaliszana. Na członka przyjęto jednogłośnie druha Stanisława Łabęckiego, inspektora miejscowego urzędu pocztowego. Druh prezes robi następnie małe spostrzeżenia nastrojowe nad „Sokołem" i ze zadowoleniem podkreśla, że „Sokół" chojnicki stoi na należytym poziomie. Usterki są wszędzie, ale dla tego, że są podrzędnego znaczenia, dadzą się usunąć. Głównym punktem obrad była sprawa zlotu okręgowego w Brusach. Prezes druh Szczepański wezwał wszystkich obecnych do gremjalnego brania udziału w zlocie ze względu na to, że będzie to przegląd sił sokolich II okręgu na Pomorzu. Powinnością naszą jest ukazać tu na krańcu naszych zachodnich rubieży naszą żywotność w obec naszych przeciwników. Równocześnie uchwalono wyjechać i to zarząd wraz z ćwiczącą drużyną już w sobotę, to jest 5 bm. w następującym porządku: zbiórka o 2 godz, z południa w sokolni. Wspólny wymarsz na dworzec o 2.15, zaś odjazd do Brus o godz. 2 50. Resztę programu ogłoszono plakatami. Członków, którzy od roku i dłużej nie przybywają na zebrania i składek nie opłacają, postanowiono wykluczyć.

W końcu prezes okręgowy druh Dolata apelował do zebranych, aby już zawczasu czynili przygotowania do godnego przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej, który w niezadługim czasie gród nasz nawiedzi.

Zebranie zakończyło się o 11 godzinie.

— **Sprostowanie** Na ostatniem zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego miał wykład o hodowli koni nie p. Bryg, jak mylnie podano, ale p. Broekere z Cołdanek.

— **Międzynarodowy raid samochodowy.** Dnia 11 i 12 lipca odbywa się na Pomorzu pod protektoratem ministra robót publicznych i ministra spraw wewn. międzynarodowy raid, czyli wyścigi samochodów. Dnia 11 lipca będą samochody przejeżdżały drogami, Koronowo Tuchola-Chojnice-Lubnia itd. Starosta powiatu tucholskiego p. dr. Bartz wydał rozporządzenie, w którem powiada, że w granicach jego powiatu samochody będą pędziły drogami Pruszcz, Kamienica, Gostyczyn, Łyskowo, Koślinka, Bladowo, Zalno, Piastoczyn. Zarazem p. starosta ostrzega, ażeby nietworzono przeszkód bądź to przez zajęcie szosy wozami, bądź to przez pędzenie bydła i owiec we większych gromadach przez gromadzenie się na szosie ciekawej dziatwy itp. W szczególności ludność miasta Tucholi z okazji targu, przypadającego na 11 lipca, powinna dbać o umożliwienie swobodnego przejazdu samochodów a nie tamować przejazdu

— **Tegoroczne Targi remontowe** odbędą się 16 września o ½12 w Toruniu, 18 września o 10 rano w Jabłonowie, 20 września o 10 g. w Grudziądzu, 22 września o g. ½12 w Chełmnie, 24 września o 11 w Laskowicach, 26 września o g. 11 w Tucholi, 29 września w Tczewie, 1 października o godz. 11 we Wejherowie. Ceny wynosić będą około 1000 zł. za konia. Komisja remontowa zakupuje konie typu wierzchowego we wieku od 3 — 6 lat wzrostu od 155 cm. wzwyż, wałachy i klacze struktury suchej, o dobrej budowie kostnej itd. Dalej typu artyleryjskiego to jest konie w zasadzie posiadające budowę taką samą z tą różnicą, że muszą posiadać więcej masy, szerszą, dobrze umięśnioną pierś, oraz mocny i grubszy kościec. Pomorska Izba Rolnicza prosi hodowców o obfity materjał na targach. Pożądane są możliwie dowody pochodzenia koni. Urządzanie w przyszłości podobnych targów zależy od ich obesłania a chodzi właśnie o to, ażeby się obywać bez handlarzy, którzy w interesie produkcji remont i samych hodowców nie są pożądani. Hodowcy posiadający przynajmniej 6 koni remontowych, a pragnęliby, by Komisja remontowa zjechała do nich na miejsce, zechcą o tem przed Targami powiadomić Komisję Remontową w Poznaniu. Byłoby pożądane, ażeby ci hodowcy do najbliżej położonego Targu remontowego stawili samochód.

— **Zarazy bydła** W naszych Chojnicach panuje u dwóch koni świerzb, zaś w powiecie chojnickim panuje wścieklizna w Listewce leśniej i w Karsinie, gdzie zapadło na nią 9 psów.

— **We wtorek** przybył do Warszawy pierwszy transport monet 1 groszowych, bitych z bronzu monetarnego w Anglji. Po sprawdzeniu cały transport zostanie niezwłocznie puszczony w obieg.

— **Cwiczenia wojskowe nauczycieli.** Dnia 15. lipca rozpoczynają się ćwiczenia dla nauczycieli, urodzonych w roku 1900. Ćwiczenia potrwają 28 dni. W przyszłym roku powołane zostaną na ćwiczenia roczniki 1901 i 1902.

— **Ewidencyjny oficer** p. Rudnicki opuszcza Chojnice i przenosi się do swego dawniejszego pułku na pogranicze Kresów Wschodnich.

— **Profesor gimnazjalny** p. Biega pożegnał już Chojnice i przenosi się na Górny Śląsk.

— **W nocy na sobotę** bataljon nasz chojnicki wrócił do garnizonu z manewrów. O ile nas dojdą bliższe szczegóły, podamy jeszcze.

— **Sejmik powiatu chojnickiego.** Obszerniejsze sprawozdanie z ostatniego sejmiku podamy w przyszłym numerze.

Kronika prowincjonalna.

Rytel. W ubiegłą środę odbyła się tu licytacja na drzewo. Zeszło się sporo chętnych kupna handlarzy i ludności. Był także znany handlarz drzewa p. Sumiński z Rytla, który coraz bardziej podbijał ceny i wszystkich pobił płacąc 7,20 zł. za metr szczapów średnich. Podobno reszta obecnych bardzo się burzyła na p. S., który widocznie liczy, że ceny za drzewo pójdą jeszcze bardziej w górę.

Czersk. W sobotę w nocy o 4 godz. była tu straszna ulewa. Piorun uderzył w p. Ufnowskiego, wracającego z połowu ryb i na miejscu go zabił. Również uderzył w luterski kościół, ale na razie uszkodzeń nie zauważono. Równocześnie z Ufnowskim szedł drogą towarzysz jego Szopiński, którego piorun ogłuszył. Piorun uderzył Ufnowskiego w skroń i zesunął się po całem ciele i uszedł lewą nogą. Ciało zostało na naruszonych miejscach spalone. Przed domem p. Karcza piorun uderzył w brzozę z taką siłą, że odłamy wybiwszy szybę, wpadły do wnętrza izby, szkody nie wyrządzając.

Tuchola. W nocy na piątek skradziono szewcowi p. Templinowi parę trzewików, przyczem wytłoczono szybę z okna wystawnego. Złodziej był umiarkowanym, bo zabrał tylko jedną parę, a mógł był wziąć wszystko, co w oknie było.

Tuchola. Powiatowy lekarz weterynaryjny stwierdził u psa miejscowego obywatela p. Purkerta wściekliznę. Na podstawie tego należy uważać miejscowości Tucholę, Kiełpin, Miejski Rów, Rudzki Most, Wysoka Dieś, Mały Mędromierz i Bladowo jako zagrożone i psy muszą być wiązane aż do odwołania.

Grudziądz. (Zjazd Kół śpiewackich na Pomorzu dnia 6 lipca). Zbiórka wszystkich Towarzystw ze sztandarami w strzelnicy o 8 godz. rano, skąd o wpół do 9 nastąpi wymarsz do fary. O 2 godz. w południe nastąpią próby połączonych chórów w strzelnicy. O 3 godz. wymarsz Kół śpiewackich do ogrodu „Tivoli". O 4 godz. nastąpi otwarcie zjazdu przez przezesa okręgowego i popisy chórów ogólnych, do których stanie z górą 1000 śpiewaków.

Kościerzyna. (Postrzelenie na polowaniu.) P. Franciszek Ochota, zajmujący stanowisko państwowego inspektora budownictwa w Kościerzynie, udał się w ub. wtorek rano na polowanie w okolicę. Nieszczęśliwy traf zrządził, że fuzja, którą p. Ochota położył na ziemię, nagle wystrzeliła, godząc w nogę znajdującego się w pobliżu chłopca, liczącego lat około 18. Ciężko rannego odwieziono później do szpitala, gdzie nałożono opatrunek. Narazie chłopcu nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

Kościerzyna. (Trup niemowlęcia w torfowisku.) W Swarzynie nadknęły kąpiące się dzieci w torfowisku na trupa niemowlęcia Z krzykiem porozbiegały się i rodziców powiadomiły. Zwłoki noworodka wyłowiono i oddano władzy, która wyśledziła zbrodniczą dziewczynę. Wykazało się, że była nią siostra tej, która w zeszłym roku to sama zrobiła, za co obecnie odsiaduje więzienie.

Kościerzyna. Jak donosi „Pomorzanin" w ubiegłym tygodniu zjechał na rewizję kasy celnej w Kościerzynie delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Kierujący tą kasą dwaj urzędnicy, Nowak i Urbaniak, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się nadużyć, przypuszczając, że delegat ten przyjechał zbadać tę sprawę, zamierzali ulotnić się z Kościerzyny, ale nie zdążyli tego uczynić, bo Nowak aresztowany został na dworcu kolejowym w Kościerzynie, a Urbaniak kilka dni później na rynku kościerskim w godzinach porannych. Obaj zostali osadzeni we więzieniu. W sprawę tę wmięszany jest pewien osobnik, który od wymienionych urzędników pożyczał pieniądze, należące do kasy celnej, jak z banku.

Tczew. (Żywa pochodnia.) 46-letnia Stanisława Nawrocka zapalając żelazko spirytusowe spowodowała wybuch i pożar, wskutek czego doznała poparzenia twarzy, rąk i klatki piersiowej. Mąż, tłumiąc na niej palące się ubranie, poparzył sobie ręce. Pogotowie przewiozło Nawrocką w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Czeczowo, pow. kartuzki. Po otrzymaniu pozwolenia od władz kościelnych i rządowych rozpoczęto w zeszłym tygodniu budowę nowego kościoła. Udział mieszkańców gminy przy budowie jest wielki, np niewiasty mającej powstać parafji wykopały rowy fundamentowe w 3 dniach. Tak samo przywóz materjałów i obrobienie kamieni uskuteczniają mieszkańcy nowej parafji bezpłatnie. Połowa cegły jest też już zapłaconą i po części już zwiezioną Parafja jest niewielka, liczy około 850 dusz i niezamożna. Ofiary, potrzebne do ukończenia tego dzieła są wielkie, zatem współudział szerokich kół potrzebny. Wykonania budowy kościoła podług własnego projektu w stylu barakowym podjął się architekt p. J. Roscołowski z Kartuz. Kościół będzie wspaniale się przedstawiał i pomieści się w nim około 600 osób. Wieża jest 25 metrów wysoka i ma się z niej widok na przestrzeń do 30 kilometrów.

Puck. (Zaprzestanie budowy portu.) Z powodu zawarcia umowy rządowej o budowę portu w Gdyni, musiano na razie ze względów oszczędnościowych odłożyć rozbudowę portu puckiego. Pozatem port w Gdyni ma daleko większe dla państwa znaczenie niż port w Pucku.

Wyczlino. „Gaz. Kasz." pisze: Od ojca zastrzelonego Apelta dowiedzieliśmy się kilka szczegółów o morderstwie, które opowiadają naoczni świadkowie, ale są one dotąd niesprawdzone, gdyż śledztwo w tej sprawie prowadzi się jeszcze Otóż przebieg tego dramatu miał być następujący: W sobotę po południu odbywała się w tamtejszej szkole zabawa dla dzieci szkolnych, a wieczorem po godzinie 9 tej dla dorosłych osób. Na zabawę tę przybyli prawie wszyscy gburzy z rodzinami, a pomiędzy niemi także Chrapkowski, jako muzykant i bawili się bardzo wesoło i zgodnie, aż nagle powstała sprzeczka pomiędzy Chrapkowskim, a drugim muzykantem, w czasie której rzucił na nich krzesłem Lange. To było hasłem do bójki, w której dostało się nie źle Chrapkowskiemu. Rozgniewany

Święto Bożego Ciała.

Święto Bożego Ciała zostało ustanowione przez papieża Urbana IV r. 1263 dla Rzymu rozciągnęła zaś je na świat cały bulla następcy jego Klemensa V. W Polsce zaczęto obchodzić je ku końcowi XIII w. tego okresu, który dał nam największy zastęp świętych, jak: Jadwiga, ks. Śląska, św. Salomeja, pokutnica, bł królowa Kinga, św. Bronisława z rodu Odrowążów, oraz bracia jej: św. Czesław i święty Jacek.

Do dziś dnia, pomimo, że tyle pięknych zwyczai i tradycji poszło w zapomnienie, uroczystość Bożego Ciała utrzymuje się. Kto jednak chce napoić się prawdziwem pięknem, niech postara się znaleźć w tym okresie czasu w Krakowie, lub innem mieście południowej Małopolski, gdzie malowniczy strój ludu, łącząc się z bogactwem pontyfikalnych stroi i aparatów zlewa się na ruchomy, barwny kwietnik.

Pozatem na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, od Bałtyku po Karpaty i od wschodnich dopływów Odry po za Niemen i Dniepr zwyczajem było przez wszystkie wieki święcenie wianków. Woń ziół uważana jest w Kościele jako symbol cnoty; kapłani przy ceremonji poświęcenia proszą Boga, aby przyjął wonne cnoty tych, którzy składają Mu na ołtarzu wieńce i zioła. W wigilję Bożego Ciała we wszystkich polskich dworach i chatach wito wianki i wypisywano 4 ewangelje na maleńkich karteczkach, które przywiązane do wianeczków zawieszane bywają na monstracji, którą kapłan celebrujący nabożeństwo, obnosi w procesji; pozostawały na niej przez całą oktawę, po takowej zaś, bywały zakopane w czterech rogach posiadłości danego rolnika i miały strzedz takową od gradu i nieurodzaju.

Wianki, poświęcone niejako zbliżeniem do Najświętszego Sakramentu, wieszano następnie u świętych obrazów, przypisując im cudowne lecznicze własności. Kładziono je pod powalinę zakładanych domów, pod pierwszy snop, zwieziony do stodoły, zawieszano nad drzwiami izby, do której wprowadzić się mieli nowożeńcy. W czasach rozpanoszonych zabobonów okadzano nimi domostwo w czasie burzy, przypisując temu moc ochronienia od piorunu.

Wito zazwyczaj 9 wianków, każdy z innego ziela: z macierzanki z rozchodniku, nawrotka, kopytniku, rosiczki, mięty, ruty, stokroci i barwinku. W Krakowskiem zamiast jednego z tych ziół używano niezapominajek, dzwoneczków leśnych i lubczyku, któremu przypisywano moc zdobywania wzajemności u ukochanego człowieka. W Wielkopolsce wplatano gałązki lipy i jabłoni. Odwiecznym typem wianka dziewiczego był wianek z ruty w wielkości dłoni a stał się on znakiem wierności ze względu, że ruta i pod śniegiem przechowuje zieloność.

Okres życia.

(Bajka).

Gdy Pan Bóg świat stworzył i wszystkim stworzeniom naznaczyć chciał okres życia nadszedł osieł i zapytał: Stwórco świata jak długo mam żyć? — Trzydzieści lat — odpowiedział Pan Bóg, jesteś zadowolony? Panie — odpowiedział osieł — to okres za długi. Pomyśl tylko na me mozolne życie, od rana do późnej nocy muszę nosić ciężary, miechy z mąką wlec z młyna, aby inni chleb jedli, a za to jeszcze otrzymywać baty i kopania nogą. Opuść mi część z tego długiego czasu. Wtedy ulitował się nad nim Pan Bóg i naznaczył mu 18 lat. Odszedł osieł uradowany i ukazał się pies. — Jak długo chcesz żyć, zapytał się Pan Bóg, osłu jest za wiele trzydzieści lat, ty będziesz tym okresem zadowolony. Panie — odpowiedział pies — jest to twoja wola. Pamiętaj ile mam do latania, moje nogi nie wytrzymają tak długo, a gdy utracę głos do szczekania, a zęby do gryzienia, co mi pozostanie jak z kąta do kąta latać i skomleć. Pan Bóg przekonał się, że pies ma słuszność i opuścił mu 12 lat. Wtedy przyszła małpa, ty na pewno chcesz żyć 30 lat, rzekł Pan Bóg do niej, nie potrzebujesz pracować jak osieł i pies i zawsze się bawisz Ach Panie odpowiedziała małpa, to się tylko tak wydaje, ale inaczej jest. Mam ludzi bawić i wciąż krzywić twarz aby się śmiali, a gdy dadzą mi jabłko i je nadgryzę, to kwaśne jak ocet. Jest czas, to smutek kryje się za tą wesołością. Trzydzieści lat nie wytrzymam. Pan Bóg wyrozumiał ją i darował jej 10 lat.

Wreszcie nadszedł człowiek, był wesół, zdrów, zadowolony i prosił Pana Boga, aby mu oznaczył okres życia. Trzydzieści lat będziesz żył — oświadczył mu Stwórca — wystarczy ci to? Jaki to krótki czas! rzekł człowiek. Jak dom zbuduję i drzewa owocowe zasadzę, które zaczną kwitnąć, owoce rodzić i gdy mam radować się z życia, mam umierać! O Panie przedłuż moje życie. Dołożę ci 18 lat, które wyprosił sobie osieł, powiedział Pan Bóg. To nie wystarczy — odpowiedział człowiek. To ci dołożę jeszcze 12 lat psa. To jeszcze zamało — odrzekł człowiek. Dobrze to jeszcze dodam ci 10 lat małpy, ale więcej nie otrzymasz. Człowiek odszedł ale był niezadowolony.

A więc żyje człowiek 70 lat. Pierwsze 30 lat są człowiecze lata, przemijające szybko, jest zdrów, wesół, pracuje z ochotą, cieszy się istnieniem. Następnie nadchodzą 18 lat osła, wiedy ciężar po ciężarze spadają na niego, znosi ziarnc, które inni jedzą, a zapłatę odbiera w postaci batów i kopnięć nogą. Potem przychodzą 12 lat psa, leży po kątach i mruczy i niema już zębów do kąsania. A gdy i te miną, ostatnie 10 lat małpy kończą istnienie ludzkie. Człowiek jest słaby umysłowo, mrukliwy, czyni nie dorzeczności i jest pośmiewiskiem dzieci.

Strach ma wielkie oczy.

Wyobraźnia, która w pewnych okolicznościach życia ludzkiego wywołuje w człowieku uczucie strachu takiego, że jak się to mówi, włosy mu dębem stoją, zabija istotę ludzką.

Na kolei sybirskiej zamknięto pewnego razu konduktora do lodowni, która znajdowała się w pociągu. Gdy po nadejściu pociągu na stację przeznaczenia otworzono lodownię, znaleziono ciało owego konduktora, sztywne i zimne.

Na ścianach opisał okropne przejścia w lodowni, strach, jaki go przejmował i ten strach był tak straszny, że mu mroził krew w żyłach, chociaż w lodowni mrozu nie było. Mimo to człowiek ten zmarł — ze strachu.

W Paryżu pewien uczeń Akademji Sztuk Pięknych tak rozzłościł swych współtowarzyszy, iż ci postanowili się za to zemścić na nim. Zaprowadzono go do Sądu przez nich ustanowionego i skazano go na śmierć celem nastraszenia go. Skazanego zaprowadzono do pokoju obitego czarnem suknem. W pokoju tym stał kat z wyostrzonym i świecącym się toporem. Skazańcowi zawiązano oczy; kazano mu położyć głowę na pień i wówczas rzucił ów kat zręcznie i z wielką szybkością zmoczony wodą ręcznik na jego szyję. Nastąpiła chwila grobowego milczenia, poczem wybuchł śmiech i wrzawa. „Teraz chcemy go jeszcze pogrzebać" zawołał jeden z obecnych; lecz gdy chciano skazańca podnieść stwierdzono ku wielkiemu przerażeniu, iż tenże rzeczywiście umarł. Strach zabił nieszczęśliwego.

Przed kilku laty zrobił pewien lekarz angielski ciekawe doświadczenie. Oświadczył on pewnemu skazańcowi na śmierć, iż w ten sposób poniesie śmierć, iż otworzy mu się żyły u szyi i wypuści krew. Skazaniec został z zamkniętemi oczyma położony na stół i wylewano kroplami wodę do naczynia znajdującego się obok szyi skazańca, który mniemał, iż krople, któ re wpadały do naczynia, były jego krwią. Po pięciu minutach podniesiono go z krzesła i on rzeczywiście był nieżywy. Spadająca kroplami woda zakończyła jego życie.

W innym znowu wypadku pewien skazaniec został wprowadzony do celi więziennej, w której co dopiero zmarła była pewna niewiasta na cholerę azjatycką; nie powiedziano mu jednakże o tem. Tymczasem inny skazaniec otrzymał celę, której pod względem zdrowotności niczego nie można było zarzucić, lecz powiedziano mu, iż tam owa niewiasta umarła na cholerę. Skazaniec ów tak się przeraził, iż zachorował na objawy cholery, gdy tymczasem ten, który rzeczywiście bezwiednie był wystawiony na niebezpieczeństwo, pozostał zdrowym.

W Ameryce napiła się niedawno temu pewna kobieta niewinnego płynu, ale niebawem umarła, ponieważ się jej przywidziało, że się napiła kwasu pruskiego. Lekarz stwierdził rzeczywiście objawy takiego zatrucia.

Dziwne zjawisko.

Ten i ów czytelnik słyszał już może coś o okultyźmie i medjumiźmie. Jest to nauka nowego pokroju o nadprzyrodzonych zjawiskach, które zachodzą, ale których ludzkim rozumem dotąd nie zbadano. Oto o takim jednym przykładzie pragniemy tu donieść. W mieście Bergamo we Włoszech osiadła pewna dama, która tam zakupiła dom i urządzała u siebie zebrania oświatowe. Na tych zebraniach zastanawiano się również o okultyźmie i medjumiźnie. Odnośna osoba popada w sztuczny sen i nietylko nieczułą jest na to, co się z nią dzieje, ale obcuje z jakiemiś tajemniczemi siłami. Oto zwolenikom medjumizmu powiodło się ściągnąć na jedno z takich zebrań 18-letnią dziewczynę, córkę chłopskiej rodziny. I oto z dziewczyną tą działy się dziwne rzeczy. Będąc w transie, to jest uśpiona sztucznie mogła się przez całe minuty unosić w powietrzu. Tem bardziej jednak niesłychaną rzeczą był fakt, że ta niewykształcona dziewczyna nie znająca żadnego obcego języka w sztucznym śnie była zdolną wygłaszać najuczeńsze wykłady w językach łacińskim i greckim. Przebudzona, o niczem nie wiedziała i podobny wykład byłby dla niej czemś niezrozumiałem. Sprawa oparła się o duchowieństwo i Biskupa miejscowego. Zaczęła się w tej sprawie toczyć zacięta walka w miejscowej gazecie. Ażeby tej walce położyć koniec, zjawił się na podobnem przedstawieniu niespodzianie Biskup w otoczeniu kilku księży i przyglądał się tym dziwom. Po skończonym seansie to jest przestawieniu wyszedł milczący.

Kara śmierci w dawniejszych czasach.

Świat cywilizowany zastosował karę śmierci z przyczyn naturalnej samcobrony przed zezwierzęceniem człowieka, jakoteż dla postrachu gromady ludzkiej przed jakimkolwiek wystąpieniem jej dla zakłócenia ładu i porządku. Oparta jest zawsze o motywy prawne i z największą skrupulatnością stosowana.

Inny charakter miała kara śmierci w dawnych czasach. Wymierzano ją nietylko przestępcy, ale i jego krewnym, a nawet zwierzętom. W roku 1474 w Szwajcarji skazano na śmierć i za czarodziejstwo spalono na stosie koguta.

Wykonawcami kary śmierci byli ongiś przedstawiciele władzy (arcykapłani, sędziowie), których później zastąpili kaci. Nie przeszkadzało to jednak Piotrowi Wielkiemu jako władzcy ściąć osobiście głowy 5-ciu strzelcom spiskowcom.

Kara śmierci miała różnorodną formę. Prawo rzymskie n. p. znało szereg odmian kary śmierci, jak strącanie ze skały tarpejskiej, zaszywanie do worka i topienie. Z biegiem czasu forma powyższa zamienia się na inną. Szeroko praktykowanem było palenie na stosie, kołowanie, ćwiartowanie, gotowanie w maśle i wodzie na wolnym ogniu itp.

Ulubione przez Greków i Rzymian krzyżowanie zostało następnie zaniechane z względów religijnych i tylko prastary wschodni sposób wbijania na pal przetrwał aż do XX wieku w Turcji. Należy nadmienić, iż jest to wogóle jedna z najcięższych tortur, gdyż człowiek męczy się okropnie w ciągu 20 do 40 godzin.

Niema możności wymieniać wszystkich rodzajów tortur i „prawnych mordów", stosowanych do dnia dzisiejszego, gdyż fantazja ludzka ciągle wymyślała nowe i nowe sposoby najokropniejszego tępienia „sobie podobnych", wynajdywała jaknajbardziej pomysłowe i okrutne narzędzia, które obecnie można oglądać w muzeach.

W r. 1757 w Francji po zamachu Damien'a na Ludwika XV. sędzrowie odbywali studja, aby znaleźć żar najwięcej męczący, któryby mógł być zastosowany w straceniu przestępcy.

W r 1610 Rawaljakowi, zabójcy Henryka IV. palono rękę siarką, wyrywano obcęgami kawałki ciała i wlewano do ran roztopiony ołów i wrzące masło.

W Rosji od r. 1649 na podstawie „Ułożenja" istniały 3 rodzaje kar śmierci: spalenie gardła rozto pionym metalem i zakopanie żywcem Praktykowane jednak były oprócz tego i takie tortury, jak wyrywanie zębów, włosów, wbijanie szpilek pod paznogcie, wkładanie hiszpańskiego buta z kolcami i t. p.

Zazwyczaj kara śmierci połączona była z pozbawieniem czci; dlatego często obok skazanego na śmierć przez powieszenie wieszali 2 psy lub wilki, nieraz skazanego prowadzili przez miasto w specjalnie uszytym dziwacznym kostjumie, a ponieważ kara się odbywała publicznie, więc trąbili, bili w dzwony i zapraszali naród, aby przyjrzał się traceniu.

Jawność kary śmierci zachowana była w Europie do końca XIX wieku, przyczem ze względów religijnych zaprzestano wykonywać wyroki śmierci w święta, chorych leczono, a dopiero później tracono, kobietom zaś dawano 40 dni „ulgowych" — po rozwiązaniu . . .

W Niemczech w XV. wieku do liczby 44 przestępstw, podlegających karze śmierci, należy m. in. kradzież na sumę wyżej 5 dukatów, kradzież wogóle po raz trzeci i t. p.

Pruska ustawa z 1794 roku przewiduje stan tak zwanej „Vogelfrei", który oznacza, iż na przestępcę wolno każdemu polować tak samo, jak na ptaka.

We Francji, przed rewolucją, karę śmierci wyznaczono m. in.: za skradzenie 3 000 liwrów, za zamach na życie, za fałszerstwo, za drukowanie ksiąg bez uzyskania zezwolenia, za pojedynek, za niedbałe prowadzenie dziennika na statku, za odmowę płacenia podatków, za obrazę sędziego, za noszenie broni poza służbą i t. p.

W Anglji na początku XIX. wieku śmiercią karano za: obrazę majestatu, podpalenie domu, podpiłowanie monety, nieprawne wycięcie lasu, okrutne kalecenie zwierząt, kradzież sumy powyżej 40 szylingów, bankructwo i t. d.

W Rosji „woinskij ustaw" Piotra Wielkiego przewiduje 200 artykułów „śmiertelnych" za takie „przestępstwa", jak powolność jazdy pocztowych, palenie i sprzedaż tytoniu umyślne śpiewanie zabronionych niecenzurowanych pieśni i t. p.

Najwięcej jednak krwi ludzkiej przelano między XIII a XVI. wiekiem.

Średniowiecze płynie we krwi, gdyż życie nie ma żadnej wartości, gdy do liczby przestępstw, karanych śmiercią, zaliczają się występki natury moralnej i religijnej, na przykład świętokradztwo, herezja, przerwanie nabożeństwa, przejście na inną wiarę, czarodziejstwo i t. p.

W tym okresie czasu w Niderlandach sądy skazały na śmierć około 100 000 heretyków oraz czarnoksiężników, oskarżonych o czarną magję i kabałę.

Znany niemiecki kryminalista Karpkoff w czasie swej praktyki podpisał (jak sam zeznaje) 2 000 wyroków śmierci.

W Anglji naogół stracono za Henryka VIII — 72 000 osób, za Elżbiety — 89 000.

W Rosji za cara Aleksego tylko za podrabianie monety stracono 7 000 osób.

Charakterystycznym przykładem tego, jak tanio wtedy ceniono życie ludzkie, może służyć opowiadanie o wyprawie przeciw albigensom w XIII wieku.

Otóż 22 lipca 1209 r. po zdobyciu miasta Beziers rozpoczęło się mordowanie obywateli miasta — albigensów. Do głównodowodzącego Arnolda zgłosili się żołnierze, prosząc o wskazówkę, jak odróżnić albigensów od prawowiernych, by tych ostatnich nie zabijać. „Zabijajcie wszystkich" — mówił Arnold — „Bóg w niebie swoich rozezna."

Jak dawniej w Polsce karano potwarców.

W Polsce dawniej karano potwarców, rzucających podejrzenia, a których prawdziwości udowodnić nie mogli, bardzo ciężko.

Przykład tego daje nam wyrok za czasów Władysława Jagiełły.

Wiadomo nam z historji, że królowa Jadwiga uczyniła wielką ofiarę, biorąc sobie za męża Władysława Jagiełłę; a uczyniła to z miłości chrześcijańskiej, bo przez zaślubiny Jagiełły on sam, a z nim Litwa cała przyjęła chrześcijaństwo. Litwa złączyła się z Polską, a Krzyżacy stracili pozory do dalszego napadania na Litwę; połączone zaś kraje łatwiejszy im opór dać mogły. Serce Jadwigi skłaniało się do Wilhelma austrjackiego, ale poczucie wielkiego zadania, jakie miała spełnić, nakazało jej Wilhelma zapomnieć. Królowa ta, serca czułego dla biednych, za świętą jest uważaną. W ostatnich czasach czyniono w Rzymie starania o uznanie jej za świętą. Mimo cnót wielkich, jakiemi może żadna królowa tak nie zajaśniała jak Jadwiga, znalazł się człowiek, który chcąc się wkraść w łaskę króla Jagiełły, rzucił na nią podejrzenie, że sprzyja Wilhelmowi i łamie wiarę małżeńską. Jagiełło, pół poganin jeszcze, podejrzliwy, uwierzył oszczercy. Był nim Gniewosz z Dalewic, podkomorzy krakowski, pochlebca królewski. Za królową ujęli się rycerze i powołali Gniewosza przed sąd; a że nie mógł twierdzeń swych udowodnić, kazano mu wejść pod ławę i psim głosem potwarz odszczekać.

Odszczekanie odbywało się w ten sposób, że oszczerca musiał wejść pod ławę, szczekać trzy razy jak pies, potem odwołać psim głosem potwarz i dodać na zakończenie: „Kłamałem jak pies!" Potem z pod ławy wylazł i uciekał z sali, aby uniknąć batów i kopniaków. Ławę do odszczekiwania urządzano czasami podobną do psiej budy, do której wejście zasłonięto szmatą płótna. Kiedy płótno odsłonięto, skazaniec wychylał głowę i szczekał.

Historyk K. W. Wójcicki pisze, że odszczekiwanie był to zwyczaj prawny w starożytnej Polsce i że Statut litewski stanowił także karę odszczekiwania — gdyby kto komu zarzucił bękarctwo, a niemógł tego dowieść.

Gdyby dziś kazano oszczerstwa odszczekiwać, mniej byłoby nieszczęścia, spowodowanego obmową, potwarzą itd.

Ryby, które lecą z nieba.

Historja o rybach spadających z nieba nie jest bajką, jakby się to mogło wydawać.

Należy zadać sobie pytanie, co to właściwie jest takiego „deszcz rybi?, co zaobserwowano?, czy istotnie ryby mogą spadać z nieba? Zapiski naukowe stwierdzają, że poraz pierwszy w 1698 roku na łąki w Kent (Anglja), spadła ogromna ilość małych rybek, wśród ulewnego deszczu, burzy i piorunów. Wielu ludzi zauważyło wówczas to niezwykłe zjawisko i rozpoznało, że były to małe szczupaki morskie i stynki.

W innym wypadku, który się zdarzył w Niemczech w 1771 roku, podczas szalonej burzy spadł na ziemię deszcz ryb długości od 12—15 cm. Mówiono, że zostały one przyniesione przez trąbę powietrzną, czy z powodu gwałtownego wylewu rzeki.

Trudno jednak wylewem tłómaczyć chmurę rybek, która wraz z obfitym deszczem spadła na głowy maszerujących żołnierzy w 1809 roku w miejscowości Pondichery. Wiele tych rybek zatrzymało się na czapkach żołnierzy. Były one nieżywe, ale ponoć ugotowane bardzo smakowały.

Ostatnie tego rodzaju zjawisko zaszło 24 sierpnia 1918 roku w Anglji. Na przestrzeni jakichś 50 metrów, w czasie silnej burzy z deszczem, spadło w oczach licznych świadków mnóstwo rybek. Widziano je jak spadały; znaleziono ich następnie bardzo wiele na dachach i w beczkach, do których woda spływała. Niezwyła ta ulewa trwała około 10 minut i przyniosła setki ryb długości 7 do 8 centymetrów.

Stwierdzonem zostało, że gatunek ryb, o których mowa żyje w morzu i spotykany jest na piaskach nadbrzeżnych, po odpływie. Miejscowość w Anglji, gdzie zauważono niezwykłe zjawisko położona jest w odległości 400 mtr. od morza. Należy więc przypuszczać, że szalona trąba powietrzna wchłonęła piasek, wodę i ryby, wszystko razem zmieszała i porwała. Przestrzeń, na której znaleziono ryby była bardzo nie wielka, przytem były one przeważnie nieżywe i zupełnie sztywne.

Zdarzały się jednak wypadki, iż po tego rodzaju deszczu znajdowano ryby jeszcze żyjące. Stworzenia spadające z wysokości 50, 100 a nawet 200 metrów, powinnyby być zabite. Widocznie jednak wyjątkowo opadanie odbywało się zwolna i ukośnie, przez co pęd był osłabiony, a te rybki, które spadły na miękką łąkę czy mchy mogły doznać mniej gwałtownego wstrząśnienia.

Temu, iż porwane były nieraz i większe okazy nie należy się dziwić, albowiem trąba powietrzna unosi z olbrzymią siłą przedmioty bardzo ciężkie i na bardzo znaczną odległość. Pędząc traci ona swą siłę wirującą i w pewnym momencie wszystko co porwała ze sobą spada na ziemię.

Wiecznie niezadowolony.

Stworzywszy ludziska, chciał się Pan Bóg przekonać, czy są zadowoleni ze swego losu i z Jego dobrodziejstw. Przybywa wtedy nasamprzód szlachcica, do którego Pan rzecze:

— No i cóż, panie szlachcicu?! Masz z mojej łaski 1000 mórg roli i lasu kawał, masz ładną żonkę, siedmioro pociech, masz chłopca, który ci służy i żyda, który cię oszukuje. Czy jesteś zadowolony ze swego losu?

— Najzupełniej, Panie Boże! — brzmiała odpowiedź.

Podobna rozmowa toczyła się następnie z żydem.

— Jak się masz Abramku? — pyta dobry Pan Bóg. Jesteś sobie panem w nienajgorszej karczmie, masz swoją rudą Surcię, która ci powiła dwanaścioro bachorów, masz pana, którego oszukujesz i chłopa, którego okradasz. Czy jesteś zadowolony?

— Sy git! Wszystko dobrze! — odpowie Abramek.

Nakoniec przybywa chłop.

— Mój Maćku — rzecze Stwórca dobrotliwy. — Mieszkasz sobie w chałupie, masz obok niej trzy morgi pola, masz konia i dwie krówska i prosiąt coś ze cztery, masz też pyskatą Magdę i jednaścioro dzieci; masz dobrego pana, który ci pomaga i żyda, który z obu was żyje: Czy ci trzeba jeszcze czego do szczęścia?

Poskrobał się Maciek po głowie i mówi, kłaniając się czapką do kolana Pana Boga:

— Ta, juści dość tego, ale tak . . . jeszcze nie zawadziłby . . . ano tego . . . kieliszek wódki.

Figiel podróżnego.

W małem miasteczku, gdzie odbywał się jarmark gości przyjezdnych było tak wielu, że w zajeździe w izbie gościnnej wszystkie stoły były zajęte. W tym czasie, zajechał jeszcze jeden podróżny zziębnięty i zgłodniały. Widząc, że nie znajdzie pomieszczenia, wziął się na sposób, zawołał na gospodarza, mówiąc tak głośno, aby go wszyscy mogli słyszeć.

— Zróbcie prędko panie gospodarzu jajecznicę z 6 jaj, a dajcie też do tego szklankę gorącej kawy z mlekiem i poniescie to wszystko mojemu koniowi do stajni. Można sobie wystawić zdziwienie obcych. Cóż to za koń niezwykły, co je jajecznicę, i pije kawę, szeptano na około. Wielu z gości wymknęło się z izby do stajni, aby przypatrzyć się takiemu dziwowisku.

Tymczasem podróżny wybrał sobie najwygodniejsze miejsce przy stole.

Po chwili powróciła dziewczyna z jajecznicą i kawą mówiąc, że koń ani spojrzał na to danie, a chrupie tylko owies.

— Dajcie mnie te smakołyki — zawołał śmiejąc się podróżny, ja nimi nie pogardzę.

Poznali żart obecni zapóźno i wraz z podróżnym śmiali się z jego dowcipu.

Pióro i miotła.

Sługa kościelny, przeczytawszy książkę, napisaną przez pewnego uczonego zakonnika, spotkał raz tego kapłana i rzekł do niego:

— Wasza Wielebność otrzyma kiedyś w niebie wielką nagrodę za swoje książki.

Pokorny zakonnik tak odpowiedział:

— Mój kochany! W dzień sądu będą moje książki i twoja miotła jedną miały wartość. A jeżeli twoja intencja przy zamiataniu milsza była Bogu, niż moja przy pisaniu książek, to w niebie otrzymasz większą nagrodę i będziesz nademnie wywyższony.

Zakonnik miał słuszność. Najprostsza praca może się przez intencję stać dziełem, Bogu miłemu. Stąd będzie w niebie wielu Świętych, którzy na ziemi nie błyszczeli wcale wybitnemi uczynkami.

On.

Nigdy nie chodzi, zawsze go noszą i z szacunkiem sadzają za stołem.

Nigdy nie prosi, zawsze go proszą i pytają jak mu się powodzi.

Nigdy nie mówi bez potrzeby, ale gdy raz coś powie, wówczas niema apelacji.

Co raz postanowił temu żadna siła nie jest w stanie przeszkodzić.

On decyduje o szczęściu, o miłości, wierności, przywiązaniu do żony.

Przed jego gniewem drży najdzielniejsza teściowa. Kto się jemu sprzeciwi, dostanie się do aresztu bez sądu, bez apelacji, bez adwokata.

Czy wiecie, kto jest ów władcą życia, szczęścia i śmierci?

ON, Brzuch.

Rozmaitości.

Sędzia wzięty na kawał. Rzecz dzieje się naturalnie w Ameryce.

Pewien adwokat w ten sposób odezwał się do sędziego w obronie swego klijenta, który został aresztowany za włamanie się do cudzego domu:

— Wysoki sądzie! Oświadczam niniejszem, że klijent mój nie włamał się wcale do tego domu. On idąc ulicą, zauważył, iż okno stoi otwarte i tylko włożył przez nie rękę i wyjął kilka bezwartościowych przedmiotów a że ręka człowieka nie stanowi całej jego osoby, więc nie rozumiem, jak można oskarżonego pakować za to do aresztu, że jeden z jego członków coś sobie przywłaszczył.

— Dowód pański jest zupełnie na miejscu — odrzekł sędzia. Postępując więc dalej w logiczny sposób, zasyłam rękę owego człowieka na jeden rok do więzienia. Może on pójść z nią, lub bez niej, pozostawiam to do jego woli.

Po twarzy oskarżonego przebiegł wyraz zadowolenia. Po chwili zaczął odpinać swą sztuczną rękę, a położywszy ją na stole przed sędzią, podziękował mu za iście Salomonowy wyrok.

Pocieszycielka Niemiec W Monachjum żyje wróżka niemiecka Ebert, która ma dobrą sławę, ponieważ zdołała niejedno dobrze wywróżyć. Oto obecnie rozsławiła swoje imię po całych Niemczech, ponieważ wyprorokowała, że przyszłość Niemiec będzie się rozwijała pod złą gwiazdą przez całe trzy lata; spotykać je będą same klęski i dopiero w roku 1927 zniknie niepomyślna gwiazda i wtedy to uda się Niemcom zrzucić ze siebie nienawistny traktat wersalski. Nastąpi znowu pora rozkwitu Niemiec.

Skruszony kat W mieście Atlanta w Ameryce miał być powieszony morderca James Stratefield za zamordowanie swego szwagra. Do ostatniej chwili myślał on, że zostanie ułaskawiony. Gdy mu jednak prokurator oświadczył, że Prezydent odmówił ułaskawienia, wówczas wygłosił kazanie, jakie to barbarzyństwo jest kara śmierci i jak sam Chrystus Pan płacze nad barbarzyństwem ludzkiem, skoro On, Mistrz Boski, kazał przebaczać nieprzyjaciołom. Mówił tak rzewnie, że prokurator doznał wzruszenia, a katowi łzy popłynęły i ze łzami w oczach — powiesił go.

Dlaczego żydzi długo żyją? W londyńskiem „Jewish Chronikle" stwierdza kierownik szpitala żydowskiego dr. Salomon, że śmiertelność u żydów jest znacznie mniejsza, niż u chrześcijan. Nawet w Rosji i Polsce, gdzie żydzi żyją wśród najgorszych warunków, dożywają oni o wiele późniejszego wieku niż chrześcijanie. Jako wytłomaczenie podaje dr. Salomon przedewszystkiem fakt wstrzemięźliwości żydów od alkoholu. Istotnie pijaństwo jest u żydów rzadkie, a widzieć niestrzeźwego żyda na ulicy prawie nigdy się nie zdarza.

Drugą przyczynę jest przykładne życie rodzinne. Żydzi żenią się bardzo wcześnie (od 18 roku), to też wypadki chorób płciowych należą u nich do rzadkości. Ostatnie czasy dopiero przyniosły w tym kierunku pewne pogorszenie

Wprost dziwnie wygląda też odporność rasy żydowskiej na gruźlicę. Ci żydzi, mieszkający w nędznych norach, w brudzie, bez powietrza, stosunkowo rzadko zapadają na suchoty. Należy to zjawisko tłumaczyć chyba tem, że u żydów jako mieszkańców miast nastąpiło powolne przystosowanie się do warunków, że rodziny gruźlicze przeważnie wymarły, wiadomo bowiem, że najłatwiej na gruźlicę zapadają osoby które przechodzą ze wsi do miast i nie mają organizmu dostosowanego do zmienionych warunków.

Żarty.

Na trzeci dzień po ślubie.

Biuralistka wyszła za mąż. Na trzeci dzień po ślubie rzecze do męża:

— Mój drogi mam do ciebie wielką prośbę . . .

— Rozkazuj aniele może chcesz nowy kapelusz, a może ciastek.

— O nie, chciałam się tylko dowiedzieć, z czego właśnie robi się rosół, bo chcę sama począć gotować.

Poprawił się.

Proboszcz spotyka Macieja, znanego z kradzieży drobiu i pyta:

— Podobno poprawiliście się już całkiem. Nie ukradliście sąsiadowi żadnej kury?

— Nie, proszę jegomości.

— Ani nawet kurczątka?

— Nie, proszę jegomości.

— No, to dobrze, bardzo dobrze. Widzę, żeście się już poprawili. Wytrwajcie dalej w tych dobrych zamiarach, a Pan Bóg będzie wam błogosławił.

Proboszcz odszedł, a Maciej mówi sam do siebie: — Jakie to szczęście, że jegomość nie zapytał o gęś.

Myśl druciarza.

— Telegraf bez drutu już wynaleźli, ale niech wynajdą łapki na myszy bez drutu.

Wyznanie.

Tu przed ślubem pada narzeczona swemu wybranemu z płaczem na szyję: Najdroższy — mówi łkając — muszę ci wyznać pewną tajemnicę — mam fałszywe zęby.

— Ależ moja kochana, ja dawno o tem wiedziałem.

— Tak . . . . ale one nie są jeszcze dotąd zapłacone.

W sądzie.

Sędzia: Co cię skusiło, aby oknem wkraść się do cudzego mieszkania?

Złodziej: Panie sędzio! dokoła nie było nigdzie policjanta. Okno było niskie i otwarte, wobec tego chyba i pan sędzia uległby pokusie.

Mądrala.

Sędzia: Czy oskarżony ma jakąś prośbę przed wydaniem wyroku?

Oskarżony: Tak, panie sędzio, proszę, aby pan poszedł wpierw na śniadanie.

poszedł po karabin do domu i rozpoczął strzelaninę, której skutki były takie, że zabił na miejscu Apelta, który był podobno najmniej winien wszystkiemu a ranił ciężko w brzuch Bieszka i lżej Langego z Głodowa. Winę za tak fatalne skutki bijatyki ponoszą obie strony. Zaznaczyć jeszcze należy, że Chrapkowski jest ojcem trzynaściorga dzieci. Postrzeleni i zabity należeli podobno — jak nam donoszą wiarogodne osoby, — do tych wyrostków, którzy przy każdej sposobności od dłuższego już czasu urządzali burdy i bijatyki i byli prawdziwą plagą okolicy.

Kartuzy. „Gaz. Kart." pisze: Żydostwo mnoży się tu wprost w zastraszający sposób, tak, że w mieście i okolicy można spotkać całe rodziny starych i młodych Żydów. Dziwnem jest, że kilku młodych Żydów na stałe tu zamieszkało, uprawiając różne „geszefty", a których popierają Polacy katolicy. Czy mamy się przyczynić do tego, aby nasze piękne miasteczko stało się gniazdem żydowskiem? W takiem katolickiem mieście, jak Kartuzy, nie powinien nikt Żydowi mieszkania wydzierżawić, chociażby on jak najwięcej zapłacił. Pamiętajmy o haśle „Nic od Żyda — nic dla Żyda!"

Z dalszych stron.

Racibórz. (Związek polskich radnych Cuda niemieckie przy wyborach). Jak donoszą pisma śląskie utworzono w myśl projektu p Bożka z Marpowic w dniu 1 czerwca br. Związek polskich radnych, do którego przystąpiło dotąd przeszło stu radnych, a którego zarząd tworzą pp.: Affa, — przewodn., Arka Bożek tegoż zastępca, Franciszek Grzonka, sekretarz ławnicy: Czegała z Siedlisk, Wycisk z Ganowic, Starzec z z Stodół i Rostek z Sudola, odbył w ubiegłą niedzielę drugie z rzędu zebranie. Przybyłych w ilości około 80 radnych przywitał p. przewodniczący, poczem wygłosił p. Boże referat. W ciągu tegoż dając na samprzód pogląd na trudności przy wyborach do ciał

Pijaństwo nas gubi, a Żydów bogaci.
Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem.
Jędrzej Śniadecki.

gminnych przeszedł do omawiania regulaminu wyborczego, poczem udzielił rad i wskazówek co do wyboru ławników a w końcu objaśnił ważność i zadanie ciała radzieckiego. W ożywionej dyskusji zabierali głos liczni radni i rozwodzono się obszernie nad nieprawo ciami w niektórych gminach, w tem mianowicie w Łęgu, gdzie m. in. podczas wyborów znaleść się miało w urnie kilkanaście głosów więcej nad ilość uprawionych do głosowania, z których w dodatku 40 w wyborach nnie brało udziału. Postanowiono zająć się owemi niewłaściwościami Rozdano następnie drukowany regulamin z podaniem wzorów list na wybór ławników.

Katowice. Bardzo smutna wieść nadchodzi dla nauczycielek z Katowic. Komisja budżetowa sejmu uchwaliła wprowadzenie celibatu dla nauczycielek w województwie śląskiem, a to ze względów pedagogicznych i finansowych. Na komisji podniesiono, że olbrzymi procent nauczycielek zamężnych, za wiele czasu spędza na urlopach płatnych, spowodowanych przez okres macierzyństwa. Podnoszono również, że we Francji i w Stanach Zjednoczonych obowiązuje celibat Dodać należy, że na zjeździe katolickim w Tczewie domagano się tego samego, występując przeciwko temu, aby oboje małżonkowie byli zatrudnieni w szkolnictwie.

Ostatnie telegramy.

Manufakturę Widzewską

zatrudniającą około 25 tys. ludzi, weźmie prawdopodobnie rząd w przymusowy zarząd, ponieważ dyrektor nie chce ustąpić Żąda on naprzykład, ażeby mu robotnicy koszta zniszczenia biura zapłacili, które zaszły podczas poturbowania dyrektora p Kona.

Konferencja Małej ententy.

Konferencja Małej ententy na swem najbliższem posiedzeniu zajmować się będzie bieżącemi sprawami międzynarodowemi, stosunkiem do sowietów, sprawami, które będą na porządku dziennym najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów, a w szczególności sprawą kontroli wojskowej, sprawą rozbrojenia, wreszcie sprawą konferencji w Londynie.

Co powiedział Herriot o Polsce?

Herriot oświadczył posłowi Strońskiemu, że jest bardzo dobrze usposobiony dla tradycyjnej przyjaźni demokracji francuskiej z Polską. Nowy powrót do prawidłowych stósunków z Rosją nie osłabi tej przyjaźni.

Ze Sejmu.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wystąpili posłowie narodowi przeciw zachciankom Żydów i Niemców, a równocześnie potępili zachcianki odłączenia Kościoła od państwa. Niemcy mają naprzykład w Polsce 1661 szkół, zaś ludność polska w Niemczech zaledwie 4 szkoły. Tak samo jest ze Żydami. Są skargi na duchowieństwo. Tymczasem Arcybiskup ma zaledwie połowę tych dochodów, co poseł.

Żydzi zapowiadają walkę Polsce.

Poseł Grünbaum oświadczył w komisji konstytucyjnej, że Żydzi na Kresach Wschodnich nie dopuszczą do porozumienia między Polakami a mniejszościami narodowemi na Kresach Wschodnich dla tego, ponieważ czują się pokrzywdzeni.

Zacięte walki o język państwowy.

W Komisji Konstytucyjnej toczą się zacięte walki mniejszości i socjalistów przeciw uporządkowaniu stosunków językowych na Kresach Wschodnich. Mniejszości stawiły nawet wniosek o odrzucenie ustawy, ale przepadły.

Kandydatem partji demokratycznej

na prezydenta amerykańskiego jest Mac Adoo, zięć zmarłego prezydenta Wilsona.

Urząd wojewódzki pozostaje w Toruniu.

Wiadomości o przeniesieniu urzędu wojewódzkiego do Bydgoszczy, są bezpodstawne. Sprawy tej w ministerstwie spraw wewnętrznych w ostatnim czasie wcale nie poruszano.

Projekt rządowy o ustępstwach

językowych dla mniejszości na Kresach Wschodnich zostanie poparty przez wszystkie narodowe stronnictwa.

Bandytyzm na Kresach.

Banda, złożona ze 16 ludzi, napadła w środę w powiecie dziśnieńskim na folwark Podolszczyznę. Właściciel folwarku został zabity.

Senat gdański pozostaje.

Z powodu braku odpowiedniej większości dla wytworzenia nowego rządu w Gdańsku postanowiono pozostawić przy rządach obecny senat, wyrażając mu zaufanie.

O pełnomocnictwach.

Pan minister skarbu Grabski wyjaśnia, że pełnomocnictwa, o które ponownie wnosi w Sejmie, dotyczą wyłącznie naprawy Skarbu.

Prawdziwie po żydowsku.

Żydowski poseł Prituckij zażądał w Sejmie skreślenia wydatków ministerstwa oświaty i przeznaczenia połowy pieniędzy, wyznaczonych na szkolnictwo powszechne, na szkoły żydowskie.

Udział Mussoliniego w Lidze Narodów.

Mussolini zamierza wziąć udział w zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we wrześniu.

Zjazd dziennikarzy państw bałtyckich.

Z końcem bieżącego miesiąca ma być zwołany do Warszawy zjazd dziennikarzy państw bałtyckich.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Związku Woźnych Państwowych Warszawa, filja Chojnice odbędzie się w sobotę, 5 bm. wiecz. o godz. 7 w lokalu p. Bröckera, plac Jagielloński 11. Na porządku dziennym sprawozdanie delegata z zjazdu z Warszawy itd. Zarząd.

Chojnice. Klub Kręglarzy „Bałtyk" w sobotę dnia 5 bm. 7,30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu zebranie miesięczne, a po zebraniu nadzwyczajne kulanie i udekorowanie obecnego króla.

Z powodu tego uprasza się o kompletne przybycie wszystkich członków. Nowo zgłoszonych prosi się również o przybycie w przeciwnym razie wnioski przepadną.

W czwartek z powodu przedstawienia Teatru Toruńskiego kulanie wypada. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę 6 7. w południe na sali Hotelu Centralnego. O liczne przybycie Członków się prosi.

Członkowie, którzy jeszcze nie posiadają dowód związkowy na rok 1924, prosimy takowy od skarbnika p. Goreckiego odebrać. Kto tego dowodu związkowego nie posiada, tego nie uważa się jako członka.
Zarząd.

Chojnice. Kongregacja Marjańska żeńska w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 7½ wspólna Komunja święta. Zarząd.

Chojnice. Niedzielne zebranie Tow „Zgody" wobec wycieczki kolejarzy do Kartuz nie odbędzie się.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 4 7. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.30 za ft. ang. Franki francuskie 26,30 za 100 fr. Franki belgijskie 23.10 za 100 fr. Franki szwajcarskie 91 40 za 100 fr. Liry włoskie 21.91 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.
Tendencja: utrzymana
Gdańsk 4 7. godz. 10. (A.W.)
Dolary 5,79. Guldeny gdańskie 111,50 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.